

Sięgam pamięcią jak ramię Michaela, obrazy to kreska Michela Basquiat'a
A ładna pułapka to nie kwestia sera, ja chodziłem dziurawy jak ta nalewka
Na wschodzie typo odpala Bayraktara, za bunkier po furze spalonej ma garaż
I myśli, czy mama i mała jakoś na farta do granic dojechała
I przyznam, że była chwila czy dwie, że już myślałem, czy wybierać jet, nie!
Jak mógłbym wrócić do swoich, wcześniej uciekając, by przeczekać rzeź? Nie!
Bomba nie wybiera, a honor już tak, kula Cię wybiera, a sumienie pcha
Jeśli nie jesteś częścią rozwiązania, to znaczy, że częścią problemu na bank
Musiałem o tym nawinać, bo Impri to dowód, to prawda, to benchmark
Ludzkość ma fundamenty babki z piasku tak jak Zofia Krystyna Feldman
Kiedy odpalą te wszystkie guziki, to nie odnajdą nas po zębach
Statki na niebie czy statki w butelkach, Pentagon potłucze o spacecraft
Deys, Hashashin z Grimów, clean as a whistle, mutacja ksyw jak Kostki Horadr
imów
Jakbym tak kiedyś se nie wbił do gierki, to co by Ci dały te pizdy, synu?
Wszędzie wszak czyhają wilcze stada jak U-booty albo u Kleksa Pana
Robię zygzaki między kłopotami, nakurwiam węgorza, wola niezłamana

Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj
Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków
Im-pri-ma-tur, trippy love and double kill, bye bitch
Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami
Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj
Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków
Im-pri-ma-tur, trippy love and double kill, bye bitch
Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami

Postoję z boku, choć piszą, że król, mam centra rozkoszy, środki na ból
Flipy myślowe jak sportowe drony, bo moje problemy wymyły mi mózg
Kręcę Spinnerem jak związki spinami, te dały mi tyle, co smaki umami
Jak słowa ostatnie, wymowne finały, coś jakbym po kłótni tu zajebał drzwiami
Kolejny Creeper chce wjechać na minę i smęci, że dziwadło, słodko
Jak miałbym na oku mieć wszystkie przekręty, to dostałbym zeza jak Thom York
e
Dawno nie robię tego dla uwagi, bo wszędzie mnie znają, co musi mieć Malik?
Jakbym się poczuł niezauważalny, to stanąłbym, kurwa, pod Sukienicami
Nie muszę mieć stadionów powypychanych, jak trafiasz do wszystkich, to jeste
ś normalny?
Czy ja Ci wyglądam jak jakiś Kowalski? To polaryzacja, marzenie, by razić
W chuju mam pieszczoty z weteranami, jak stali się słabi i chujowo-starzy
Do końca życia pracujesz na klasyk, dwurura do łapy jak Walt Kowalski
Rokuję do karty "Team of the Year", na łaka i flaka mam thrower i flame
Pytają, czy topce zrobię konkurencję? Proste, już raz to zrobiłem, no nie?
Tym razem to zdrowe intencje, zmęczyły mnie sztormy i burze
Lubię cmentarze, bo zwykle są puste i widzę w nich future jak prorocy wróżkę

Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj
Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków
Im-pri-ma-tur, trippy love and double kill, bye bitch
Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami
Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj
Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków
Im-pri-ma-tur, trippy love and double kill, bye bitch
Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami